

# Konrad Ajewski

---

## Pałac Błękitny w Warszawie jako przykład mecenatu Maurycego Zamoyskiego

---

Niepodległość i Pamięć 17/1 (31), 39-55

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Konrad Ajewski**

Warszawa

## **Pałac Błękitny w Warszawie jako przykład mecenatu Maurycego Zamoyskiego**

Położony w Warszawie przy ulicy Senatorskiej nr hip. 472, pałac Błękitny od 1811 r. do 1945 r. należał do noszącej historyczne nazwisko rodziny Zamoyskich. Pierwszym jego właścicielem z tego rodu był XII ordynat na Zamościu Stanisław Kostka hrabia Zamoyski, ostatnim zmarły niedawno senator Rzeczypospolitej Jan Zamoyski. Po przebudowie w I poł. XIX w. pałac ten stał się jedną z pierwszych na ziemiach polskich budowli, która w swych formach zawierała zapowiedź nowego nawiązującego do form historycznych stylu w architekturze. Jednak warszawska rezydencja Zamoyskich przeszła do historii kultury polskiej i dziejów naszej stolicy głównie dlatego, że istniała przy niej przez lat blisko 130, służąca pokoleniom uczonych i pisarzy polskich i obcych, bardzo zasobna i wartościowa Biblioteka Ordynacji Zamojskiej i cenne zbiory historyczno-artystyczne.

Zgodnie z testamentem Stanisława Kostki Zamoyskiego po jego śmierci opiekę nad zbiorami bibliotecznymi, archiwalnymi i muzealnymi przejął najstarszy syn, Konstanty Zamoyski, XIII ordynat. Choć nie zaznaczył już tak mocno jak ojciec swej obecności na polu mecenatu kulturalnego, to jednak kontynuował pewne prace nad kompletowaniem Archiwum Zamoyskich i Biblioteki. W 1846 r. w wyniku katastrofy budowlanej, gmach Biblioteki zamknięty został na dwadzieścia dwa lata, a ordynat Konstanty udał się do Anglii na wiele lat i za swego życia nie zdołał już jej odbudować.

Po śmierci Konstantego ordynację przejął jego syn Tomasz Franciszek Zamoyski XIV ordynat. Choć nie przejawiał on aktywności politycznej, jednak nieobce były mu sprawy publiczne. W różnym czasie XIV ordynat pełnił zaszczytne obowiązki dla dobra kraju. Był Prezesem Towarzystwa Tkalni i Błachowni w Zawierciu, wiceprezesem Rady Zarządzającej Kolei Terespolskiej, prezesem Towarzystwa Ubezpieczeń, prezesem Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy, jednym z założycieli Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, prezesem Wyścigów Konnych, jak też członkiem założycielem Towarzystwa Ubezpieczeń Życiowych „Przezorność”. Był też członkiem licznych towarzystw kulturalno-naukowych, takich jak Towarzystwo Ogrodnicze, czy warszawskie Koło Numizmatyczne, finansowo wspierał Kasę im. Mianowskiego. W latach 1866-1868 Tomasz Franciszek Zamoyski podjął się – według projektu architekta Juliana Ankiewicza – restauracji gmachu bibliotecznego przy pałacu Błękitnym. Powstały wówczas budynek w nie zmienionej już formie przetrwał aż do czasów ostatniej wojny. Tomasz Franciszek zakończył swe życie w San Remo we Włoszech w 1889 r.

Kolejny sukcesor na ordynacji Maurycy Ignacy Teodor Klemens Zamoyski (30 VII 1871-5 V 1939), XV ordynat, nawiązując do pięknych tradycji swoich przodków stał się swego czasu jednym z najofiarniejszych obywateli polskich, o którym Ignacy Paderewski mówił *civis semper fidelis*, jak również jednym z najwybitniejszych mecenasów kultury i sztuki na ziemiach polskich. Powszechnie znany jako człowiek na wskroś uczciwy i ofiarny dla kraju (o czym zaświadczył całym swym życiem), zajmował się też kwestiami społecznymi i polityką. Do zainteresowania się tą ostatnią sferą skłoniło go zapewne zetknięcie się ok. 1900 r. z działaczami Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, m.in. Romanem Dmowskim, Zygmuntem Balickim, Stanisławem Grabskim, Janem Ludwikiem Popławskim. Wtedy to ordynat nabył wydawnictwa gazetowe „Gońca Porannego i Wieczornego” i ofiarował je endecji, a kilka lat potem podobnie postąpił z nabytą koncesją wydawniczą „Gazety Warszawskiej”. Dodajmy też, że od 1909 r. finansował druk „Wiadomości Codziennych”, gazety wydawanej przez Narodową Demokrację z myślą o wiejskich czytelnikach.

Jeszcze w czasie studiów w zakresie prawa i ekonomii, które odbywał w Stuttgarcie, młody hrabia nawiązał bliskie stosunki z przebywającą w Bawarii polską bohemą artystyczną, m.in. z J. Chełmońskim, J. Fałatem, W. Kossakiem, L. Wyczółkowskim. Jak pisała jego żona Maria Róża Zofia z Sapiehów „pod wpływem tych artystów rozwinął bardzo swój pogląd i zamiłowanie do sztuki, a specjalnie do muzyki”, i dodawała, że „z życiem publicznym zetknął się ordynat około roku 1900 kiedy przyszło do budowy Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie”, bowiem, jako rzeczywisty dożywotni członek Towarzystwa „Zachęta” stał się on czynnym działaczem na rzecz jego powstania i działania. Kiedy 15 grudnia 1900 r., po rozpoczęcia działalności „Zachęty” w nowo wzniesionym własnym gmachu przy ulicy Królewskiej (plac Małachowskiego), ordynat wydał w swej rezydencji w pałacu Błękitnym uroczysty raut, podjęto na nim znaczące dla dalszego rozwoju Towarzystwa inicjatywy. W księdze pamiątkowej 75-lecia Towarzystwa czytamy: „Przyjęcie urządzone przez hr. Zamoyskiego w Pałacu Błękitnym zgromadziło najwybitniejsze osobistości ówczesnego kulturalnego świata polskiego. Hr. Zamoyski złożył hojną ofiarę, a do niej przyłączyli się inni, tworząc fundusz stypendialny imienia dr Karola Benniego [Wtedy też] pamiętny toast wygłosił Henryk Sienkiewicz na cześć ludzi dobrej woli i czcicieli piękna – w ręce gospodarza”. Wielki pisarz w swym przemówieniu wskazał młodemu ordynatowi „wybitną rolę i poważne obowiązki, które mu przypaść w kraju powinny, ze stanowiska jego, z imienia i z osobistych zdolności”, zachęcając tym samym ordynata do dalszej aktywności zarówno społecznej jak i politycznej. Znanym jest również fakt przekazania w tym czasie przez XV ordynata w depozyt „Zachęcie” głośnego obrazu Jana Matejki „Kazanie Skargi”. Co prawda dzieło to chciał on wraz z kilkoma innymi cennymi obrazami, na które brak było miejsca w salonach pałacu Błękitnego, wyeksponować z czasem w planowanych nowych salach muzealnych przy Bibliotece Ordynacji, ale do tego nie doszło i ostatecznie jego syn Jan przekazał płótno w ostatnich latach swego życia Zamkowi Królewskiemu w Warszawie.

Zona XV ordynata wspominała, że „już od 1901 r. liczne stowarzyszenia i instytucje społeczno kulturalne starały się pozyskać współpracę ordynata, jako członka zarządu czy prezesa. Znana i ceniona była bardzo jego ofiarna działalność i nader umiejętny sposób obcowania z ludźmi”. Autorka szeregu prac o życiu i działalności Maurycego Zamoyskiego, Joanna Janicka, słusznie zauważa, że „od tej chwili żadna ważniejsza sprawa w życiu kraju w dziedzinie kultury lub dobroczynności nie odbyła się bez jego udziału”. I rzeczywiście, bowiem ordynat z niezwykłym zrozumieniem odno-

sił się do wszelkich inicjatyw w dziedzinie nauki i kultury, często wspierając je zarówno materialnie jak i własną działalnością. I tak, w 1901 r., jak donosiła „Niwa Polska”, Maurycy Zamoyski udzielił Zarządowi Teatrów Warszawskich pożyczki na budowę Teatru Rozmaitości w kwocie 1 300 000 rubli. Pożyczka ta w bardzo znaczącej części okazała się być bezzwrotną. Wiadomo nam, że hrabia od 1905 r. należał też do Rady Kasy Stypendialnej im. Józefa Mianowskiego, której założenie wsparł wcześniej finansowo jego ojciec. Od tegoż roku Zamoyski, który, kiedy było trzeba spieszył z pomocą finansową przy realizacji projektów naukowych i wydawniczych, należał do grona członków założycieli Towarzystwa Popierania Wydawnictw przy Polskiej Akademii Umiejętności. W 1908 r. wspomógł on kwotą 1000 rubli inicjatywę wydania monografii Zamościa, właśnie przez krakowską Akademię Umiejętności. Subwencje pieniężne pochodzące z funduszy Związku Zamoyskich i własnych środków ordynata niejednokrotnie jeszcze wsparły działalność nie tylko Akademii Umiejętności, ale też Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wspomagał też finansowo ordynat czasopisma naukowe i artystyczne jak np. „Pamiętnik Fizjograficzny”, czy „Biblioteka Warszawska”. Dla potrzeb tej ostatniej wynajmował nawet na swój koszt lokal w domu należącym do hrabiów Raczyńskich. Dodać można, za zamieszczonym w „Kwartalniku Historycznym” z 1939 r., nekrologu zmarłego ordynata, że to właśnie Zamoyski sfinansował w Lwowie budowę domu-siedziby Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Jak powiedziano, Maurycy Klemens nie tylko łożył znaczące fundusze na działalność wielu towarzystw społecznych, ale też sam aktywnie w nich działał. Beneficjentami jego mecenatu i filantropii były np. Towarzystwo Dobroczynności – w Warszawie (którego był wiceprezesem od 21 grudnia 1903 r.) i w Lublinie, a także Towarzystwo Opieki nad Chorymi pozaszpitalnymi (którego był wiceprezesem od 1901 r.). Znany z zamiłowań sportowych był również Zamoyski wiceprezesem lubelskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych, zastępcą wiceprezesa Cesarzowskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych w Królestwie Polskim, prezesem Towarzystwa Łyżwiarzkiego w Warszawie, działał też w Towarzystwie Cyklistów i Żeglarzy. Także i te towarzystwa doznały, udzielanej bez rozgłosu, pomocy materialnej ze strony XV ordynata. Dodajmy, że z jego zasobów finansowych sponsorowane było także Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Szczepieszynie. Jak wspominał syn ordynata, Jan Zamoyski, tego typu towarzystwa „pod pretekstem popularyzacji sportu prowadziły działalność dydaktyczną polską”.

Ponadto, jak donosił „Kurier Świąteczny” z 1905 r., „w uznaniu wybitnych zasług położonych na polu rolnictwa krajowego, członkowie świeżo utworzonego Towarzystwa Rolniczego Warszawskiego (jak niegdyś jego pradziada Stanisława Kostkę Zamoyskiego), powołali hr. Maurycego na zaszczytne stanowisko prezesa tegoż Towarzystwa”.

Brał też hrabia udział w przedsięwzięciach związanych z wystawianiem pomników wielkim Polakom. I tak, już w 1898 r. wszedł w skład komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza, który to pomnik, dzieło Cypriana Godebskiego, dzięki sprawnej działalności fundatorów (zebrano w krótkim czasie 200 tys. rubli) odstonięto 24 grudnia tego samego roku. Natomiast w 1909 r. Zamoyski przewodniczył konkursowi rozpisaniem na projekt pomnika Fryderyka Chopina.

Będąc miłośnikiem muzyki, hrabia promował rodzimą twórczość muzyczną, patronując i fundując nagrody na konkursach muzycznych. I tak, np. w Warszawie w 1900 r. pod patronatem XV ordynata odbył się konkurs kompozytorski, którego głównym lau-

reatem został Zygmunt Stojowski. Jego *Symfonię a-moll* wykonano na koncercie inauguracyjnym 5 listopada 1901 r. w Filharmonii Warszawskiej. Podobnie w ogłoszonym przez hrabiego Zamoyskiego w tymże 1901 r. innym konkursie muzycznym, I nagrodę za *Trio f-moll op. 10* na skrzypce, wiolonczelę i fortepian zdobył kompozytor Grzegorz Fitelberg. Innym razem, kiedy Zamoyski ponownie ogłosił konkurs swojego imienia na utwór muzyczny, wyróżnienie i pierwszą nagrodę – znów wypłaconą z kasy ordynata (tysiąc rubli) – otrzymał za poemat symfoniczny „W lesie” uczeń Konserwatorium Muzycznego w Warszawie litewski kompozytor Konstantinas Mikolajos Ciurlionis. Utwór ten uznawany jest obecnie za jedno z najwybitniejszych dzieł litewskiej muzyki narodowej. Maurycy Klemens Zamoyski patronował zbiorowej inicjatywie budowy gmachu i organizacji Filharmonii Warszawskiej i od 1902 r. był jej wieloletnim prezesem. Czynił też liczne starania, aby wydobyć tę instytucję koncertową z kłopotów finansowych. Dbał zatem o jej codzienne sprawy, budżet i bieżące wydatki. I tak np. z własnej inicjatywy, za kwotę 62 tys. rubli sfinansował dla niej zakup instrumentów muzycznych i wyposażył bibliotekę nutową, a gdy w 1908 r. okazało się, że Filharmonia zadłużyła się, bez wahania spłacił weksle na sumę 27 tys. rubli. W tym czasie Zamoyski wraz z Emilem Młynarskim czynił też u władz zaborczych starania o otwarcie zamkniętej od lat dwudziestu Opery Warszawskiej. Jesienią 1908 r. Opera wznowiła swoją działalność, a Zamoyski przez rok pełnił funkcję jej prezesa. Wtedy to za sumę ok. 80 tys. rubli także i dla niej zakupił instrumenty muzyczne. Ponadto wspierał finansowo budowę gmachu konserwatorium muzycznego. Był także członkiem fundatorem Lubelskiego Towarzystwa Muzycznego. Wiemy, że Zamoyski z okazji różnych uroczystości sprowadzał do Zamościa i swej letniej rezydencji w Klemensowie artystów scen warszawskich. Jan Zamoyski, syn XV ordynata, mówił swego czasu, że jego ojciec „partycypował w kosztach budowy [nie tylko Zachęty], jak również zresztą gmachu konserwatorium. Niemalą sumę wyłożył także na zakup instrumentów dla Opery Warszawskiej. Był również poważnym ofiarodawcą na rzecz budowy gmachu Filharmonii Narodowej i na potrzeby Szkoły Sztuk Pięknych”. Projekt utworzenia w Warszawie uczelni artystycznej powstał jeszcze w 1901 r., a Zamoyski, jako „orędownik sztuki”, podpisał odpowiednią petycję do ówczesnych władz. Po uzyskaniu zgody na powołanie Szkoły Sztuk Pięknych w pałacu Zamoyskiego, od 1904 r. członka Rady Opiekuńczej Szkoły, uroczystość świętowano jej otwarcie. Wtedy to zapewne, jak donosiła prasa warszawska, ordynat zaprosił na lato 1905 r. kilkudziesięciu uczniów tej szkoły na „letnie studia w uroczych okolicach Zwierzyńca”.

Zamoyskiego żywo zajmowały też sprawy krzewienia oświaty. Już od 1905 r. zaliczał się do grona członków założycieli Polskiej Macierzy Szkolnej i znajdował się w Radzie Nadzorczej tej organizacji. Ordynat osobiście czuwał również nad finansami Towarzystwa Nauczycieli Ludowych, które kształciło przyszłe kadry pedagogiczne, a po 1905 r. w prywatnym swoim majątku w Starej Wsi pod Warszawa założył „wzorową, modelową szkołę z internatem dla chłopców i należał do rady budowy tej placówki”. Jak wspominał Jan Zamoyski, już w 1903 r. ojciec jego starał się (wraz z gen. Pawłem Chrzanowskim) o wykupienie budynku na ulicy Smolnej w Warszawie, gdzie od 1905 r. rozpoczęła działalność największa we wszystkich trzech zaborach szkoła średnia im. Jana Zamoyskiego. Natomiast w 1907 r. ordynat założył szkołę powszechną w swych dobrach w Zwierzyńcu, a następnie, także w tej miejscowości, szpital dla pracowników i mieszkańców ordynacji. Kuratorem szkoły została żona ordynata Maria z Sapiehów. Ponadto XV ordynatłożył po kilka tysięcy złotych rocznie na działalność innych szkół np. w Michalowie, Szczepreszynie, Warszawie i Zamościu. Ponadto hra-

bia w trosce o dzieci ubogie i pozbawione opieki rodzicielskiej fundował i na swój koszt utrzymywał ochronki w Warszawie (św. Zofii), Płoskiem i Zwierzyńcu. W różnych latach Maurycy Zamoyski wspierał też finansowo jeszcze wiele instytucji i organizacji, takich jak Dom Starców w Zamościu, współfinansował budowę Domu Żołnierza i działalność Biblioteki im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, zaopatrywał finansowo i materiałowo komitet budowy kościoła św. Teresy i kościół św. Antoniego w Warszawie, złożył też pewne sumy na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, wspomagał bezdomnych mieszkańców stolicy, wreszcie wydzierzawił wojsku polskiemu za symboliczną sumę poligon w dobrach ordynacji, w Sitańcu.

Znawca problematyki, Marian Kozaczka, obliczył, że roczne wydatki ordynata na cele społeczne mieściły się w granicach od 2 do 5% rocznie, co zwarzywszy na olbrzymie dochody z majątku ordynacji stanowiło bardzo znaczące sumy. Dobrze znający realia okresu międzywojennego, wieloletni redaktor naczelny „Kuriera Warszawskiego”, Konrad Olechowicz uważał, że Maurycy Zamoyski: „był patriotą rzeczywiście gorącym, obywatelskiej służbie oddanym, a słynął w szczególności z tego, że przy wielkich możliwościach finansowych nigdy grosza na cele publiczne nie skąpił. Niejedna instytucja sumptem jego powstała, niejedna zawdzięczała mu swe istnienie. [Miał on zatem] w społeczeństwie popularność niemałą”. Także inni, mieli o nim podobne pochlebne zdanie. Swego czasu Stefan Żeromski w jednym z listów pisał do ordynata „pracując niegdyś w zakamarkach Biblioteki Ordynacji, widziałem mimo woli, [...] ile spraw kultury narodowej Wielce Szanowny Pan wspiera i podtrzymuje i ile ze swego bytu niejedne dzieło publiczne mocne dziś i wielkie”.

Ta szeroko zakrojona działalność na niwie społecznej i kulturalnej sprzyjała politycznej karierze ordynata, który od 1903 r. na dobre już zaangażował się w działalność Stronnictwa Narodowej Demokracji Romana Dmowskiego. Nie dziwi więc fakt, że w latach 1904-1905 to właśnie w pałacu Błękitnym miały miejsca częste posiedzenia Rady Stronnictwa Narodowego Polskiego. To w tych murach politycy i dyplomaci toczyli, mające pomóc w wypracowaniu linii postępowania wobec zaborcy, żarliwe dyskusje poświęcone sprawie narodowej. W 1906 r. Zamoyski był krótko posłem do Dumy rosyjskiej, ale koniec pierwszej wojny światowej zastał go już w Paryżu, gdzie całkowicie zaangażował się w sprawy Komitetu Narodowego Polskiego, którego w latach 1917-1919 był wiceprezesem i skarbnikiem. To on właśnie hojnie finansował działalność tego ugrupowania politycznego, jak i tworzonej „błękitnej armii” generała Józefa Hallera. W czasie pobytu w Paryżu Maurycy Klemens nie szczędził też środków na „zbożne” cele, takie jak np. utrzymanie w tym mieście polskiego przytułku – Zakładu Świętego Kazimierza. Dodajmy, że tuż po pierwszej wojnie światowej Maurycy Zamoyski udzielił w swym pałacu w Warszawie gościny Amerykańskiej Misji do Spraw Żywnościowych, która rezydowała tam w pierwszym półroczu 1919 r. Informowała o tym wydarzeniu znajdująca się przy wejściu do pałacu brązowa tablica w języku angielskim. Natomiast podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., gdy rząd francuski nie chciał sprzedawać Polsce broni bez natychmiastowej zapłaty, Zamoyski, jak pisał w *Dyplomatycznych wagarach* Jan Gawroński „zastawił całą swoją ordynację zamojską, co wyrafinowanym Francuzom w pełni za gwarancję starczyło”. W latach 1919-1924 ordynat pełnił funkcję posła Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu, gdzie wobec pustego skarbu państwa przez czas dłuższy współfinansował tę placówkę z własnej kasy (podobnie czynił to odnośnie działalności polskiej ambasady w Rzymie). Jan Drohojowski w swych *Wspomnieniach dyplomatycznych* przypomina krótko postać Maurycego Zamoyskiego z tego czasu słowami „potrafił ujmować i czarować, rozma-

wiać o wszystkim i o niczym. Dobry patriota – w nieco staroświeckim tego słowa znaczeniu – nadszarpnął własnej fortuny dla sprawy”. U szczytu politycznej kariery w 1922 r., Maurycy Zamoyski z ramienia prawicy kandydował w wyborach prezydenckich, otrzymał jednak 60 głosów mniej niż jego kontrkandydat Gabriel Narutowicz. W końcu 1923 r. Zamoyski powrócił już na stałe do kraju, aby na siedem miesięcy, od 19 stycznia 1924 r., objąć stanowisko ministra spraw zagranicznych w rządzie Władysława Grabskiego. Swego czasu Roman Dmowski podsumowując w kilku słowach osiągnięcia na politycznej niwie swego niezwykle czynnego i gorliwego współpracownika Zamoyskiego, pisał: „było to wielkim szczęściem polityki polskiej, że miała w gronie ludzi, którzy nią kierowali [...] człowieka z magnacką fortuną, z poczuciem obowiązku obywatelskiego i z mądrą ofiarnością. Gdyby nie Zamoyski, nie wiem, czy polityka nasza zdołałaby wytrzymać walkę z przeciwnikami w okresie najtrudniejszym”. Jednak już wkrótce, zrażony ostrą walką stronnictw politycznych i niechętny Piłsudskiemu, Zamoyski odsunął się od życia politycznego i od ok. 1925 r. zajął się sprawami majątkowymi i rodzinnymi, m.in. pełnił funkcję prezesa Kuratorium Fundacji Kórnickiej (od 1924 r.) oraz jako posiadacz największego majątku ziemskiego w Polsce, prezesował Związkowi Właścicieli Ziemi.

Mimo tak poważnego zaangażowania w sprawy polityczne i publiczne Maurycy Zamoyski wzorem swego pradziada Stanisława Kostki i ojca Tomasza Franciszka dużo uwagi i czasu poświęcał sprawom biblioteki ordynackiej, unowocześniając ją i reorganizując. Jego pragnieniem było uczynienie z warszawskiej biblioteki czołowej instytucji polskiej, chroniącej dobra kultury i nauki. Jeszcze, jako młody ordynat zachował w mocy wszystkie wydane przez swojego ojca zarządzenia względem spraw bibliotecznych i nie szczędząc funduszy na większe zakupy okazjonalne przeznaczył na jej rozrost dodatkowo 1200 rubli rocznie na zakup nowości wydawniczych i antykwarycznych rzadkości. Wiemy, że zmarły w roku 1896 dotychczasowy jej bibliotekarz Józef Przyborowski pozostawił bibliotekę dobrze urządzonej, doprowadzając ją, jak pisał monografista tej placówki Bogdan Horodyski „do stanu świetności”. Wtedy to w 1897 r. w miejsce Przyborowskiego na dyrektora biblioteki XV ordynat powołał zasłużonego historyka Tadeusza Korzona (1839-1918). Nowy „bibliotekarz” cieszył się, zdaniem Horodyskiego, „zaufaniem i głębokim szacunkiem” ordynata. Wiemy, że po powstaniu styczniowym Biblioteka Ordynacji Zamoyskiej stała się dla polskich uczonych, zwłaszcza humanistów, jedynym w stolicy wolnym ośrodkiem badawczo-naukowym. Udostępniając swe zbiory ludziom kultury i nauki, pełniła funkcję „tajnej naukowej biblioteki publicznej”. Tradycje te kontynuowane były i w czasach XV ordynata, kiedy biblioteką kierował Tadeusz Korzon. Zatrudnienie profesora stanowiło świadectwo bezinteresowności ordynata i przykład mecenatu Zamoyskich nad ludźmi nauki. Dla dawnego zesańca, człowieka wielce zasłużonego dla polskiej nauki, tajnego nauczyciela historii, biblioteka ordynacka i przydzielone mu przy niej mieszkanie stały się schronieniem i warsztatem pracy badawczej. Korzystając z przychylności ordynata Korzon prowadził w murach biblioteki Zamoyskich ożywioną działalność społeczną i polityczną, przekształcając ją w zakonspirowany instytut historii polskiej, lub – jak to ujął Bogdan Horodyski – „nieoficjalny instytut historii polskiej”. W tym czasie w mieszkaniu profesora odbywały się spotkania towarzyskie gromadzące elitę naukową Warszawy. Jak wspominał Edward Krasieński w swoich *Gawędach o przedwojennej Warszawie* Korzon, „stary Cerber” wpuszczał „w progi zazdrośnie przez siebie strzeżonej świątyni dziejów ojczystych” tylko tego, „co kochał, co prawdy bezwzględnej szukał, a w zmartwychwstanie wierzył”. Tak więc autorytet naukowy profesora

Korzona powodował, że wokół Biblioteki Ordynacji Zamojskiej gromadzili się zarówno naukowcy: czołowi starsi i rozwijający się młodzi, jak i przedstawiciele coraz silniejszym, głośniejszym tętnem bijącego życia społeczno-politycznego. Tym samym zasięg oddziaływania Biblioteki wykraczał poczynał daleko poza jej zasadniczą służbę. Wszystkim tym poczynaniom patronował XV ordynat.

Razem z Korzonym w latach 1897-1903 na stanowisku pomocnika bibliotekarza pracował, ciesząc się uznaniem i sympatią ordynata Stefan Żeromski. To tam w murach „świątynnej ciszy” wiekowej księżnicy powstawały takie dzieła jak „Ludzie bezdomni” czy „Popioły”, a opis wnętrza biblioteki księcia Gintułta z kart tej ostatniej powieści to dokładna wizja ordynackiej księżnicy. Żeromski znalazł przy Bibliotece nie tylko wygodne mieszkanie, dobre uposażenie, wyśmienity warsztat pracy, ale też opiekę wyrozumiałego przełożonego. Dodać możemy, że w ostatnich latach życia Tadeusza Korzona i po jego śmierci opiekę nad biblioteką sprawowała także jego żona Jadwiga z Kulwieciów.

Wkrótce, w trosce o rozwój Biblioteki, XV ordynat wprowadził wiele innowacji technicznych i zlecił unowocześnienie systemu katalogowania zbiorów, włożył też dużo wysiłku w należyte zabezpieczenie zbiorów przed zniszczeniem, zadbał o odpowiednie warunki pracy dla bibliotekarzy. Jego dziełem, jak pisał Zbysław Arct, była też „zmiana systemu upowszechniania książek i wszelkich innych zasobów biblioteki tak, aby zebrane przez pokolenia skarby należycie służyły sprawie kultury i wiedzy”.

XV ordynat i Tadeusz Korzon rozpoczęli jednocześnie szeroko zakrojone prace nad aranżacją wnętrza głównej sali biblioteki, która wystrojem swym nawiązała teraz do Biblioteki Watykańskiej. Jak wspomina ostatni bibliotekarz tej placówki, Bogdan Horodyski, za czasów XV ordynata i dyrekcji Korzona „sala biblioteczna przybrała taki wygląd jaki miała do końca. Nad wejściem na galerię ustawione zostało brązowe popiersie Jana Zamoyskiego, tuż pod nim zawieszony sztandar niemiecki, zdobyty pod Boczyną. Od sklepienia wieszano się dwie wielkie chorągwie tureckie: jedna – zdobycz spod Wiednia Marcina Zamoyskiego, druga – zabytek z bitwy pod Lepanto, zakupiona na jakiejś aukcji zagranicznej. Na dole pośrodku sali umieszczone były dwa wielkie dębowe stoły, kryjące w swych obszernych szufladowych szafkach zbiory atlasów, rycin, planów i cenną kolekcję sztychów angielskich. Na stołach stały duże oszklone gabloty, przeznaczone na cymelia. Na ich wierzchu znalazło się miejsce dla globusów i modeli budowli greckich. Szafy przybrane były patynowanymi gipsowymi popiersiami królów i znakomitych wodzów polskich”. Relację tę potwierdzają zachowane fotografie wnętrza tej sali. Codzienną pieczę nad zbiorami pełnił, obdarzony pełnym zaufaniem ordynata, woźny biblioteki, Paweł Kurek, który z wielką energią i znajomością rzeczy, czyścił, wietrzył i odkurzał pamiątkowe okazy, a o każdym z nich miał dużo do powiedzenia. W tym czasie zbiory biblioteki dochodziły już do 70 000 dzieł w 97 000 tomach i 2000 rękopisów. Poza tym biblioteka gromadziła dyplomy, autografy, zbiory rycin, monet i medali, mapy, atlasy itp. Znajdujące się przy niej archiwum posiadało m.in. przeszło 5200 listów kanclerza Jana Zamoyskiego. Najcenniejszym z rękopisów był tzw. „Kodeks supraślski” z XII w. (wywieziony w czasie II wojny światowej, wrócił w 1968 r., obecnie w Bibliotece Narodowej). Wśród kodeksów iluminowanych wyróżniają się „Sacramentarium Tynieckie” pochodzące z XI w. i odpis na pergaminie z pierwszej połowy XVI w. „Żywotów arcybiskupów gnieźnieńskich” Jana Długosza. Dział rękopiśmienny Biblioteki posiadał najstarszy tekst „Kroniki” Galla Anonima (odpis), rękopis „Kroniki” Wincentego Kadłubka oraz rękopisy Jana Kochanowskiego i Sebastiana Klonowica. W zbiorach Biblioteki Zamoyskich znalazło się też 165 książek ze



słynnego księgozbioru króla Zygmunta Augusta. Zamoyski powierzył Korzonowi również opiekę nad zbiorami przyległej do Biblioteki ordynackiej Galerii Muzealnej. To ostatecznie on we współpracy z hrabią zorganizował na parterze salę muzealną i opracowywał w inwentarzu zgromadzone w niej bogate zbiory artystyczne i historyczne.

W maju 1929 r. na stanowisko dyrektora Biblioteki Ordynacji Zamojskiej ordynat powołał wybitnego badacza epoki jagiellońskiej, prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego, profesora Ludwika Kolankowskiego. Przy wydatnej pomocy finansowej Zamoyskiego (w tym czasie budżet roczny Biblioteki wzrósł do 70 tys. zł) w ciągu kilku lat profesor podniósł ją do rangi sprawnego warsztatu naukowego, starając się uczynić z powierzonej sobie placówki przodującą w Warszawie, a z czasem i w kraju, księżnicę naukową, służącą przede wszystkim naukom historycznym.

Jak wiemy biblioteka Ordynacji Zamojskiej wraz ze zbiorami archiwalnymi i muzealnymi służyła kilku pokoleniom badaczy historii ojczyzny. W drugiej połowie wieku XIX i pierwszych dziesięcioleciach XX w. w rezydencji Zamoyskich pracowali i tworzyli liczni uczeni i literaci, nie tylko przywoływani już Przyborowski, Korzon, Żeromski, Kolankowski, Horodyski, ale z tego źródła czerpali również nie związani na stałe z biblioteką uczeni historycy: Ignacy Polkowski, Bolesław Starzyński, Edward Chwalewik, Szymon Askenazy, Aleksander Kraushar, Władysław Smoleński, Wacław Sobieski, Józef Siemieński, Kazimierz Hartleb, Stanisław Łempicki, Bronisław Gembarzewski, Zofia Ameisenowa, Stanisława Sawicka, Kazimierz Lepszy, Karol Estreicher, Hieronim Łopaciński, Stanisław Herbst, badacze dziejów Akademii Zamojskiej: Jan Karol Kochanowski, Jan Ambroży Wadowski, znawcy numizmatyki Antoni Ryszard czy Marian Gumowski, historycy sztuki: Jerzy Mycielski, Tadeusz Mańkowski, Zygmunt Batowski, Mieczysław Wallis, Władysław Tatkiewicz, Stanisław Tomkowicz i inni.

W 1932 r. pracę w bibliotece rozpoczął późniejszy jej kustosz i faktyczny zastępca dyrektora, wspomniany już monografista dziejów księżnicy ordynackiej, Bogdan Horodyski. Mimo dużych trudności finansowych, plan wzbogacania księgozbioru i rozszerzenia lokalowego biblioteki posuwał się naprzód, jako że bibliotekarze ordynackiej księżnicy dbali o powiększanie zbiorów i w uzgodnieniu z ordynatem, inicjowali planowe ich uzupełnianie. Wiemy, że za dyrekcji Kolankowskiego biblioteka powiększyła się o 16 000 nabytków i uzyskała dodatkowo 3 duże pokoje, z czego jeden przeznaczono na pracownię i czytelnię. Na ten cel ordynat wyasygnował dodatkowe 60 tys. zł. Tuż przed śmiercią XV ordynat dokonał dwóch znamienych zakupów do swej księżnicy. Były to, nabyte od Stanisława Karwowskiego zbiór druków i dokumentów dotyczących Wielkiej Emigracji, liczący ok. 8000 jednostek, oraz kupiony za sumę 20 tys. złotych komplet wydań książkowych w języku łużyckim (ok. 1000 tytułów) książek, które Niemcy przeznaczyci na spalenie. Książki te przez „zieloną granicę” przywędrowały do Polski a uzyskane z tej transakcji fundusze posłużyć miały Łużyczanom do walki o utrzymanie swej narodowej tożsamości.

Ostatecznie do 1939 r. prowadzone w ciągu kilkudziesięciu lat przez personel biblioteczny prace przygotowawcze i reorganizacyjne, umożliwiły przekształcenie Biblioteki Ordynacji Zamojskiej w wielki, liczący przeszło 100 000 druków, około 10 000 rękopisów i tyleż przedmiotów muzealnych, wspaniale wyposażony aparat naukowy, stojący całkowicie i bezpłatnie otworem dla uczonych i młodzieży studiującej całej Europy, bowiem zasoby i bogactwo treściowe Biblioteki znane były nie tylko w Polsce. Stąd też przez pracownię biblioteczną, przewijał się stale szereg zagranicznych uczonych: rumuńskich, szwedzkich, czeskich, francuskich, a nawet amerykańskich. Nie brakło naturalnie i szperaczy niemieckich. W roku 1935 pisano, że: „rokrocznie zwie-

dżają Bibliotekę liczne wycieczki zbiorowe i indywidualne”. W 1938 r. publicysta Stanisław Piotr Koczorowski niedaleko mijając się z prawdą pisał, że biblioteka przy pałacu Błękitnym od strony ulicy Żabiej liczy „przeszło 100 tysięcy tomów, parę tysięcy rękopisów, mnóstwo rycin; wśród starych druków ma wiele ksiązek z XVI wieku [m.in. 165 tomów biblioteki Zygmunta Augusta], bogate archiwum Zamoyskich, posiada olbrzymi zbiór papierów po kanclerzu Janie Zamoyskim, dział rękopisów zawiera rękopisy wielu pisarzy polskich, jak Kochanowskiego, Klonowicza i innych”.

Należy pamiętać, że ordynackie zbiory zgromadzone w murach rezydencji Zamoyskich w Warszawie za życia XII, XIII i XIV ordynata nie w pełni były publicznie dostępnymi. Zmieniło się to zasadniczo dopiero w czasach Maurycego Zamoyskiego. Również za sprawą hrabiego ordynacja ufundowała kilka stypendiów naukowych dla studentów uniwersyteckich, finansował on też działalność naukową. Podobnie jak w innych bibliotekach i w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej podjęto się edycji wydawnictw źródłowych. Już w 1899 r. XV ordynat sfinansował wydanie drukiem zbioru modlitw pióra Zygmunta Krasieńskiego „Myśli pobożne Zygmunta Krasieńskiego”. Jednak podstawą edycji materiałów źródłowych z Biblioteki Ordynacji Zamojskiej stała się bogata korespondencja kanclerza i hetmana Jana Zamoyskiego. Z funduszy hrabiego i przy pomocy finansowej Związku Zamoyskich, wydane zostały cztery pomnikowe tomy „Archiwum Jana Zamoyskiego” (od 1903 do 1948 r.). Gdy w warunkach niepodległego państwa w latach trzydziestych XX wieku na plan pierwszy wysunęła się potrzeba odpowiedniego zaprezentowania zbiorów publiczności, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej wraz ze swymi bogatymi zbiorami nie pozostała w tyle. Od roku 1933 zbiory zarówno książkowe, jak i muzealne, zgromadzone w Bibliotece i Galerii, stały się bezpłatnie ogólnodostępnymi. W roku 1934, wychodząc naprzeciw rosnącemu potrzebom, przeprowadzono adaptację pomieszczeń na biura, magazyny i katalogi, wzmocniono sklepienie skarbcza, gdzie przechowywano najcenniejsze rękopisy. Powstała też, zaopatrzona w podręczną biblioteczkę, nowa przestronna czytelnia z 50 miejscami dla czytelników. Cała ta szeroko zakrojona działalność mecenasowska XV ordynata sprawiła, że uchwałą sejmową II Rzeczypospolitej z 1937 r. uznano Bibliotekę Ordynacji Zamojskiej i znajdujące się przy niej zbiory za instytucję użyteczności publicznej pierwszego stopnia. Warto zatem w tym kontekście przywołać słowa kierującego instytucją ordynacką ostatniego jej dyrektora profesora Ludwika Kolankowskiego, który powiedział kiedyś, że główny sens i cel istnienia Ordynacji Zamojskiej, wraz z jej działalnością gospodarczą widział właśnie w utrzymaniu Biblioteki i Muzeum.

XV ordynat interesował się także sztuką, szczególnie malarstwem. Znalazło to odbicie w jego polityce zakupów. Co prawda nabył kilka dobrych obrazów, ale też kilka innych, nie mniej cennych, odsprzedał lub darował. Zamoyski uczestniczył często w aukcjach i licytacjach zbiorów wielkich kolekcjonerów, m.in. dokonał zakupów ze zbiorów Mathiasa Bersona i Edwarda Neprosa. Osobiście lub za sprawą zaprzyjaźnionego z nim historyka sztuki z Krakowa prof. Jerzego Mycielskiego w początkach XX w. dokonał kilku cennych zakupów do ordynackiej galerii w Warszawie, głównie obrazów ze zbiorów prywatnych m.in. kilku XVII-wiecznych dzieł holenderskich, religijnych ze zbiorów Cypriana Lachnickiego.

Mówiąc o zainteresowaniach ordynata Maurycego sztuką, warto też odnotować fakt, że interesował się on problemami urządzania wnętrz. Jeszcze przed I wojną światową nawiązał kontakt z architektem Janem Heurichem (synem), a w wyniku ich współpracy w 1908 r. zostały zrealizowane projekty nowej dekoracji architektonicznej i umeblowania wnętrz prywatnych apartamentów Marii Zamoyskiej, a w latach

1907-1908 dokonano nowej aranżacji wnętrza salonu przyjęć ordynata na parterze pałacu. W przedsięwzięciach tych Zamoyski współpracował z firmą braci Łopieńskich z Warszawy. Jednakże eleganckie empirowe, reprezentacyjne sale głównego korpusu pałacu pozostały niezmienione od czasów XII ordynata Stanisława Kostki. Szczęśliwie do naszych czasów zachowała się w Muzeum Narodowym w Warszawie bogata dokumentacja fotograficzna ukazująca jak wyglądały te wnętrza w czasach Maurycyego hrabiego Zamoyskiego, wykonana na lat kilka przed ich ostateczną zagładą.

W czasach XV ordynata zbiory biblioteczne, historyczne i artystyczne z pałacu Błękitnego, wzorem wcześniejszych ordynatów były chętnie wypożyczane i eksponowane na licznych wystawach krajowych i zagranicznych. I tak np. Biblioteka Ordynacji Zamojskiej otrzymała brązowy medal za udział w Wystawie Krajowej urządzonej w ramach obchodów tysiąclecia Węgier w roku 1896 w Budapeszcie. Kilka lat potem, w roku 1902, organizatorzy „Pierwszej Międzynarodowej Wystawy Strojów w Petersburgu” przyznali biorącym w niej udział Zamoyskim dyplom pierwszego stopnia. W 1905 r. na zorganizowanej w Warszawie „Wystawie Mariańskiej”, znów zaprezentowano zabytki z ordynackich zbiorów. Wiadomo nam, że na początku XX wieku Zamoyski udostępnił na wystawę dawnego portretu w Haarlem w Holandii dwa cenne portrety Fransa Halsy, a w 1911 r. kilka cennych płócien malarzy włoskich z tych zbiorów pojechało na wystawę dawnego portretu we Florencji. Ordynacja Zamojska brała również udział w akcjach wystawienniczych organizowanych przez warszawskie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości, jak w urządzonej w 1911 r. wystawie zatytułowanej „Pamiętki Starej Warszawy”, w 1912 r. we wspaniałej wystawie „Miniatur oraz Tkanin i Haftów”, a w 1913 r. Maurycy Zamoyski użyczył swych bogatych zbiorów porcelany, fajansu i zabytkowego szkła na „Wystawę Ceramiki i Szkła Polskiego”. W 1921 r. dzieła grafików angielskich z kolekcji rycin Biblioteki Ordynacji Zamojskiej stanowiły najważniejszy zespół na „Wystawie «Osiemnastowiecznego Sztuchu Angielskiego»”. Swe zbiory malarstwa Zamoyscy przedstawili też na zorganizowanym w roku 1923 przez to samo zasłużone Towarzystwo pokazie malarstwa francuskiego. Cyklicznie w latach 1911-1914, XV ordynat prezentował swoje obrazy na urządzonych przez Jerzego Mycielskiego krakowskich wystawach obrazów mistrzów dawnych. Z kolei w 1921 r. w murach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie na „Wystawie Napoleońskiej” pokazano liczne militaria z muzeum Zamoyskich a w 1927 r. wypożyczono z Pałacu Błękitnego zbiory ceramiczne na wystawę urządzonej staraniem Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie. Ponadto eksponaty ze zbiorów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej wysłano w 1929 r. na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania, a rok później biblioteka ordynacka pokazała w Krakowie na „Wystawie Zabytków Sztuki i Kultury z Epoki Polskiego Renesansu” bogato iluminowany miniaturami pergaminowy rękopis „Żywotów arcybiskupów gnieźnieńskich”. W 1933 r. na wystawach: warszawskiej i krakowskiej, poświęconych królom Stefanowi Batoremu i Janowi Sobieskiemu, Ordynacja Zamojska wystawiła swe najcenniejsze okazy broni, sztandarów, druków, rękopisów i numizmatów, pochodzących z czasów panowania tych monarchów. W 1935 r. militaria ze zbiorów Zamoyskich zawędrowały na zorganizowaną w Paryżu wystawę „Deux Siecles de Gloire Militaire 1610-1814”. W tym samym roku nie zabrakło eksponatów ze zbiorów Zamoyskich na „Wystawie Perskiej” w warszawskiej Zachęcie. Niektóre z zaprezentowanych tam eksponatów w 1931 r. pokazywano na „Wystawie Sztuki Perskiej” w Londynie. Ostatni raz za życia XV ordynata obiekty ze zbiorów pałacu Błękitnego pokazano w 1939 r. na wystawie urządzonej w Muzeum Wojska poświęconej pamięci gen. Jana Henryka Dąbrowskiego.

XV ordynat zmarł w przededniu drugiej wojny, 5 maja 1939 r. w wieku lat sześćdziesięciu ośmiu. Akt zgonu sporządzony został w parafii św. Antoniego, której to protektorem był za życia zmarły. Dla większości współczesnych Maurycy Zamoyski był uosobieniem bezinteresownej służby ojczyźnie, na tyle, że nawet przedstawiciel odmiennego obozu politycznego Roman Knoll powiedział o zgasłym ordynacie znamienne słowa: „stańto zmęczone i skolatane serce, zawsze bezwzględnie oddane sprawie Polski”. Za swe zasługi Zamoyski odznaczony został Orderem Odrodzenia Polski I kl., francuską Legią Honorową, oraz wysokimi odznaczeniami duńskimi i holenderskimi.

Po śmierci Maurycego Klemensa, od maja 1939 r. rządy nad ordynacją przejął jego syn Jan. Jeszcze w marcu roku 1939, choć wyczuwano „powiew wojny”, młody XVI ordynat i dyrektor Ludwik Kolankowski planowali dalszą rozbudowę biblioteki i muzeum oraz założenie fundacji naukowej. Wojna zniweczyła nie tylko te plany.

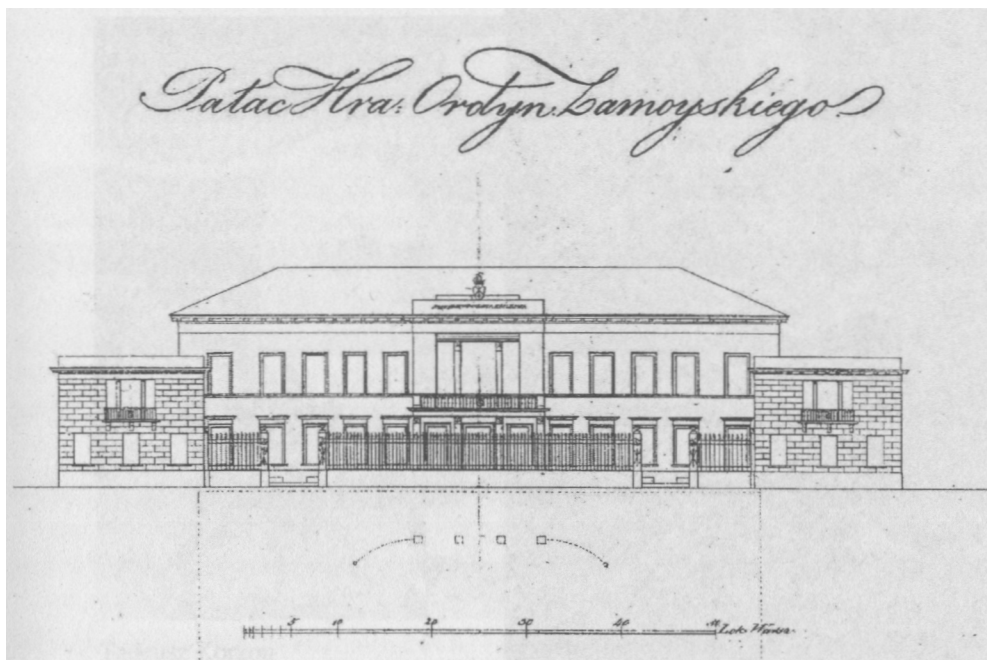
Janowi Zamoyskiemu przyszło już tylko być świadkiem zagłady dzieła kilku pokoleń ordynatów. Tragicznego września 1939 r. nastąpiło prawie całkowite zniszczenie zarówno pałacu jak i bezcennych znajdujących się w jego wnętrzach dzieł sztuki. W kolejnych trzech pożarach 7, 16 i 25 września zniszczeniu uległa nie tylko architektura zabytkowego pałacu, ale ogień pochłonął wspaniałe płótna François Gerarda i Angeliki Kauffmann oraz znaczącą część zbiorów biblioteczno-muzealnych. W 1940 r. na zlecenie Zamoyskich architekci H. Jewniewicz i W. Minich dokonali inwentaryzacji zniszczonego pałacu, z którego zachowały się tylko mury i fragmenty dekoracji architektonicznych. Wykonane przez nich zdjęcia są jednym z wielu dowodów niszczenia kultury polskiej przez niemieckiego okupanta.

To, co jakimś cudem uratowano z zasobów ordynackiej biblioteki do 1944 r. przechowywano w piwnicach gmachu. Niestety podczas powstania ponownie podpalono resztę księgozbioru, a to, czego ogień nie unicestwił wkrótce potem wywieziono do Niemiec. W lutym 1945 r. podczas rozmowy z profesorami Ludwikiem Kolankowskim i Stanisławem Lorentzem ostatni ordynat miał powiedzieć: „sprawdziła się przepowiednia, która przekazywana była w naszej rodzinie, że ordynacja zaczęła się od Jana Zamoyskiego i na Janie się skończy. Ja jestem ostatnim”.

### Wybrana literatura:

- K. Ajewski, *Zbiory artystyczne i galeria muzealna Ordynacji Zamojskiej w Warszawie*, Kozłówka 1997
- S. Cieszkowski, *Maurycy hr. Zamoyski. XIV [sic!] ordynat zamojski (sylwetka)*, „Kurier Świąteczny” 1905, nr 23, s. 10-11 (wkładka *Życie i Salon* poświęcona Ordynacji zamojskiej i Maurycemu Zamoyskiemu)
- K. Czubara, *Poczet ordynatów Zamojskich. Maurycy Klemens Zamoyski*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny” 1989, nr 1 (19), s. 22-27
- B. Horodyski, *Zarys dziejów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej*, [w:] *Studia nad książką poświęconą pamięci Kazimierza Piekarskiego*, Wrocław 1951, s. 295-341
- J. Janicka, *Maurycy hrabia Zamoyski. Zarys losów życiowych i politycznych oraz wgląd w struktury gospodarcze ordynacji*, Lublin 2000
- J. Janicka, *Rzecz o mecenacie. Aktywność XV ordynata zamojskiego*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie II*, Kozłówka 2003, s. 169-181
- J. Janicka, *Maurycy Zamoyski. W kręgu rodziny i sferze polityki*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, Kozłówka 2001, s. 231-240

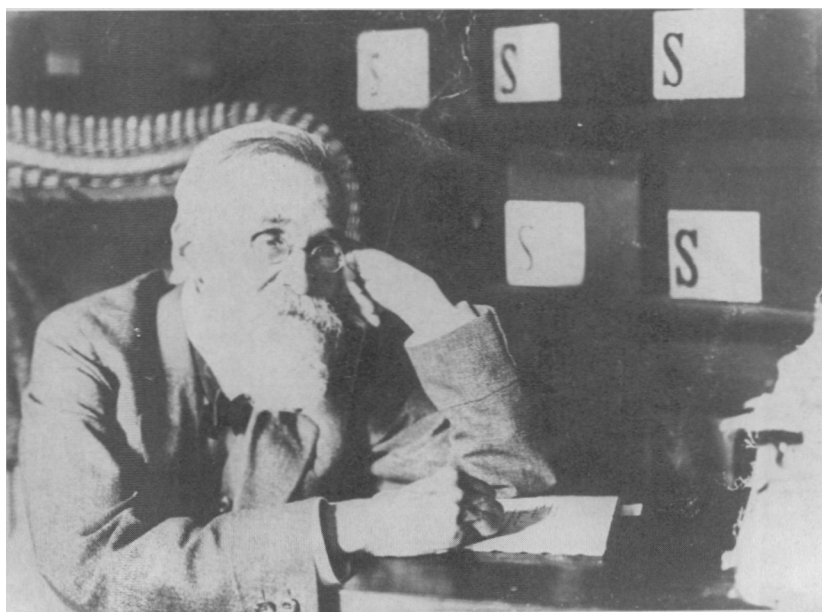
- 
- R. Jarocki, *Ostatni ordynat. Z Janem Zamoyskim spotkania i rozmowy*, Warszawa 1991
- M. Kozaczka, *Ordynacja Zamojska 1919-1945*, Lublin 2003
- M. Kozaczka, *Poczet Ordynatów Zamoyskich*, Lublin 2004
- M. Kozaczka, *Aktywność społeczna Maurycego Zamoyskiego*, [w:] *Dwór a społeczności lokalne na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod red. W. Cabana, M.B. Markowskiego i M. Przeniosło, Kielce 2008, s. 337-345
- C. Łoza, *Czy wiesz, kto to jest*, Warszawa 1939, s. 835
- Maurycy hr. Zamoyski*, „Myśl Narodowa”, 1939, nr 21, s. 318-319
- J. Pajewski, *Maurycy Zamoyski (19 01 1924 – 27 07 1924)*, [w:] J. Pajewski *Ministrowie spraw zagranicznych 1919-1939*, Warszawa 1978
- J. Pajewski, *Ministrowie Spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej. Magnat w służbie publicznej. Maurycy Zamoyski*, (1), „Tygodnik Polski”, 1989, nr 13, s. 13, (2) nr 14, s. 11
- M. Zamoyska, *Wspomnienie o mężu, Ojców 1945* (mps Ossolineum sygn. 13261)
- J. Zamoyski, *Dzieje rodu Zamoyskich w XIX i XX wieku*, [w:] *Zamoyscy herbu Jelita*, Warszawa 1997, s. 33-46
- T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997



Pałac Błękitny (I poł. XIX w.)





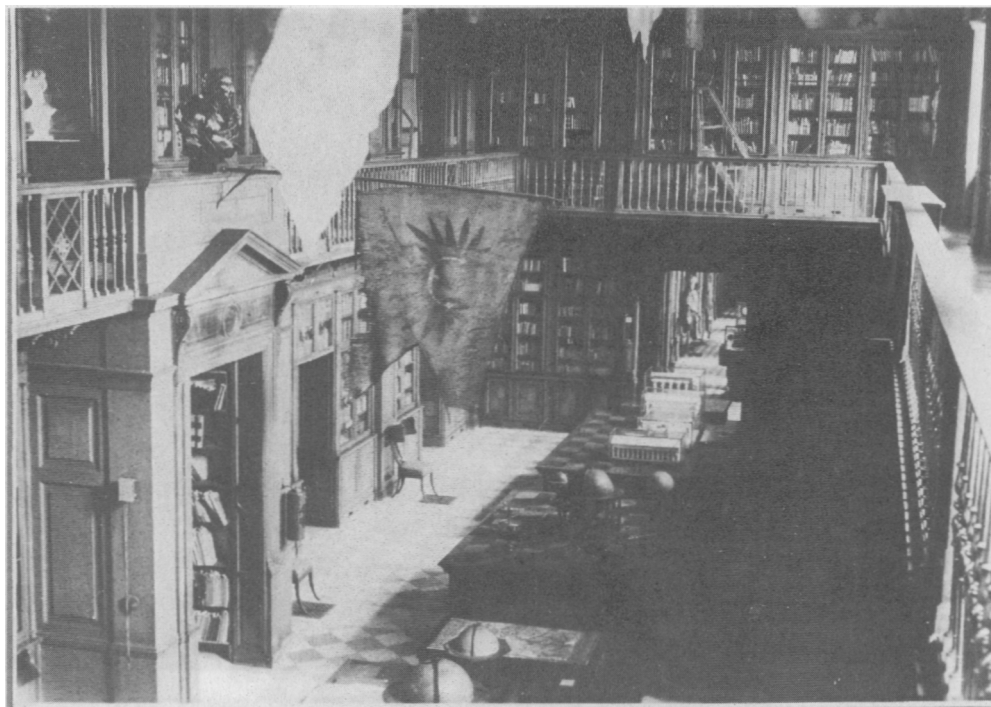


Tadeusz Korzon



Galeria muzealna



**Biblioteka****Spalona biblioteka**



prof. Ludwik Kolankowski



Pałac Błękitny (lata 20. XX w.)